

Tadeusz Grabowski

"Bohdan Zaleski na tułactwie
1831-1838. Życie i poezya. Kartka z
dziejów emigracji polskiej", Józef
Tretiak, Kraków 1913 : [recenzja]

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 13/1/4, 396-397

1914/1915

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

wiele nieznanych szczegółów do dziejów towianizmu. Wystarczy wspomnieć o dwu tylko.

Pierwsze listy podają nieznaną dotąd wiadomość, że J. z polecenia Towiańskiego zabiegał w r. 1844 o odnowienie grobu Kościuszki w Zuchwyl, urządził uroczysty obchód, na grobie Naczelnika zasadził dwie polskie wierzby płaczące. Był więc — widzimy — od samego początku między towiańczykami równorzędny z kultem Napoleona i kult Kościuszki, tak ważny dla nich w r. 1863.

Druga grupa listów oświetla epizod szwajcarski z r. 1845., jedyną w towianizmie próbę pracy nad ludem wiejskim. Próbę — rzecz uwagi godna — zainicjowaną właśnie przez Mickiewicza. Epizodu tego znana była dotąd — i to niedokładnie — tylko część pierwsza, wyprawa dwu »braci« latem 1844 r. do kantonu Valais, do Szwajcaryi (por. J. Tretiak *J. Słowacki* t. II. str. 131 i n.). Listy Januszkiewicza przynoszą, że próbę ponowiono w roku następnym, również za inicjatywą Mickiewicza. Tym razem wyjechali do Walezanów na apostołstwo R. Januszkiewicz i Scovazzi. Dzieje ciekawej tej wyprawy zarysowują się w zachowanej korespondencji bardzo wyraźnie, wyjaśniają też parę ustępów z ówczesnej korespondencji Mickiewicza.

Pozatem przynosi ten zeszyt parę wzmianek o Mickiewiczu, np. najszerszą relację o celu pobytu jego w Lozannie w 1845 r., t. j. o pracy nad pozyskaniem dla Sprawy — przywódców ruchu młodoszwojcarskiego, opis manifestacji młodzieży szwojcarskiej 27.VI, świadectwa o ogromnej jego wziętości wśród Szwajcarów, ciekawą wiadomość, że «Kurs Adama», prawdopodobnie czwarty tom *Prelekcji*, służył za oficjalne pismo agitacyjne i t. p.

Szkoda, że cenny ten tomik nie otrzymał należytej wyprawy wydawniczej; niezupełne i zbyt lakoniczne objaśnienia, liche indeks, korekta daleka od poprawności. Do całego dzieła możeby się przydał słowniczek osobliwych terminów towianizmu, dziś już nie od razu zrozumiałych, np. ohyda chrześcijańska, hora, ruch etc. Bezwarunkowo zaś potrzebny dokładny indeks nazwisk.

Prokocim.

Stanisław Pigoń.

Tretiak Józef. Bohdan Zaleski na tułactwie 1831—1838. Życie i poezya. Karta z dziejów emigracji polskiej. Kraków, nakł. Akad. Umiej., Spółka Wyd. Polska, druk. Uniw. Jag., 1913, 8-vo, str. VII. i 323.

Dzieło o Zaleskim rośnie. Gdy tom pierwszy malował poetę ukraińskiego na tle początków romantyzmu, drugi, któremu autor nadał tytuł osobny, rozważa rolę poety w organizacyjnych usiłowaniach emigracji polskiej. Znów więc roztwiera się przed nami karta, której właściwie nie znaliśmy. Towarzyszymy poecie krok w krok w jego wędrówce najpierw po Galicji, potem za granicą, gdzie w Paryżu poznał się z Mickiewiczem, który wywarł na niego wpływ rozstrzygający. Wynikł stąd

krytycyzm w poglądzie na szamotanie się emigracji, wynikał też religijny nastrój twórczości. Mickiewicz nie ograniczał się bowiem na teorii, pragnął zjednoczyć ludzi w jednej idei, która znalazła swój wyraz w Towarzystwie Braci Zjednoczonych.

Zaleski tkwił jeszcze częściowo w polityce. Osiadłszy wreszcie ze swym krewnym w Strasburgu, żył więcej z Bogiem, niż z ludźmi, jak pisał do Domejki. Rozbudzona religijność szukała w nim filozoficznego uzasadnienia, rozgrzewał się też w twórczej pracy, która dawała mu pełne zadowolenie. Wiara jego stężała w formach ortoksyjnych, by rozlewać w duszy poety spokój i pewność. W takiej atmosferze powstawały poezje oryginalne, dokonywały się przekłady pieśni serbskich. Rozstrojem w tym stroju, odmianą w tych czasach strasburskich staje się kobieta. Była nią czarnobrewa Ukrainka, Dyonizya Poniatowska. Ona miała oczywiście przy sobie niekochanego męża, on, mimo religijności, miał niechęć do idealizmu w miłości. Rozwinałby się tedy romans podobny do wielu, gdyby nie stanęła mu oporem ona. Miłość dla Poniatowskiej obudziła jednak twórczość, która osłabła raczej na obczyźnie i nie zdobywała się na wybitniejsze utwory w Strasburgu. Stała się Poniatowska w swym siostrzanym do poety stosunku prawdziwą Beatrycą w świecie nie miłosnej, ale patriotyczno-religijnej poezji. W niej Polska była Magdaleną narodów, w niej rysował się pogląd przeciwstawiający się niejako mesyanizmowi Mickiewicza. Nie miał on nic wspólnego z demokratyzmem emigracyjnym, który zrywał, śladem Lamennais'go, z kościołem, stronił od mistycyzmu dawnego przyjaciela paryskiego. Pobyt w Rzymie pogłębił jeszcze ten pogląd, który dotrwał do końca życia. Teraz to życie oplątywało się jeszcze marzeniem około kobiety, która posyłała mu na tułactwo słowa pociechy, oderwanej od czarodziejstw i ponęt świata.

Ona kazała mu bowiem patrzeć w niebo i z pochodnią wiary iść w rękę przez piekło tułaczego żywota. Poszedł tedy za tem hasłem, które stało się też hasłem Kajsiewicza, Jańskiego i innych. Powstał nawet organ, stanowiący jakby organ dążeń katolickich emigracji, organ Januszkiewicza i Ropelewskiego, z którym Słowacki miał wnet stoczyć bój prozą i wierszem. Dzieło o Zaleskim uzupełnia tedy poniekąd ten obraz emigracji, który znajduje się w dziele o Słowackim. Można z całą szczerością twierdzić, że zbliża on nas nie tylko do tych czasów, ale przede wszystkim do poety zbyt dziś zapomnianego i lekceważonego. Jeżeli chodzi o czasy, ukazują się nam one w świetle pełniejszym; życie i poezja rysują się na tem tle w sposób wyrazisty i dokładny. Czujemy wdzięczność dla autora, że przerwał milczenie, otaczające poetę, że wymierzył mu sprawiedliwość piórem rozważnym i spokojnym. Ten jędrny, jasny, trzeźwy ton opowiadania, który cechuje całość, może być szkołą dla współczesnych badaczy, stanowi niewątpliwie wzór naukowego traktowania przedmiotu, który czekał długo na prawdziwego znawcę i miłośnika.

Kraków.

Tadeusz Grabowski.